

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^{er.} 6.

14. stycznia 1836.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylia.

Nowy rejent brazylijski, p. Fejo, obrany został na lat cztery. Dnia 25. października odroczył posiedzenia ciała prawodawczego, gdy toż dniem wprzód przestało mu przez deputację ustawę, mocą której królowa Portugalii od wszelkich praw do tronu brazylijskiego wyłączoną zostaje, a na wypadek bezdziejnej śmierci młodego cesarza prawo następstwa tronu przyznano młodszemu cesarzównie Donnie Januaryi.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu, otrzymane w Paryżu, dochodzą do d. 22. grudnia. — Dnia 18. przełożyło ministeryjum izbie procerów wniosek do ustawy o odpowiedzialności ministrów, a izbie prokuratorów wniosek do ustawy o wolności druku. — Dnia 21. grudnia przełożono obu izbom projekt, zawierający w sobie tak zwane wotum zaufania (*voto de confianza*), a przez co rząd ma być upoważnionym do pobierania także w ciągu r. 1836 podatków i danin, uchwalonych ustawą z d. 26. maja 1835 i w systemacie administracyjnym, nie zmieniając wszakże istoty zasad onegoż, do wypróbowania odmian, które mu do brewni zdawać się mogą. Budżet za r. 1836 dopiero na następnym posiedzeniu kortezom przełożony będzie, a potem zdana zostanie sprawa z użytku, jaki rząd zrobił z nadzwyczajnych danych mu pełnomocnictw.

Gazeta de Madrid pisze, iż generał Palarea pobit d. 15. grudnia pod Moliną karlistów, połączonych pod Cabrera, El Organistą i Quilezem. Według raportu Palarei nieprzyjacieli miał stracić 400 ludzi, ón zaś 2 zabitych, 15 do 16 rannych. — Legija cudzoziemców ma być bardzo niechętną, ponieważ nader nieregularnie żołą jej wypłacają.

Podług najnowszych wiadomości z St. Sebastian z d. 24. grudnia, twierdza Guetaryja jeszcze się w dniu tym trzymała; miasto bombardowaniem karlistów całkiem zniszczone zostało.

Francyja.

Król d. 29. grudnia o pół do drugiej godzinie po południu zagaił posiedzenia izb obu mową

następującą: »Mości panowie parowie, mości panowie deputowani! Widząc wpanów na nowo około mnie zgromadzonych, cieszy mnie to niewymownie, że mogę razem z wpanami życzyć sobie szczęścia do pomyślności kraju. Dobry był jego wzrasta z dniem każdym; wewnętrzny pokój jego nie zdaje się być teraz w niebezpieczeństwie, a potęga zewnątrz jest zabezpieczoną. — Środki, jakie wpanowie na ostatnich posiedzeniach waszych przyjęliście, osiągnęły cel, jaki wspólnie założyliśmy sobie; wzmocniły publiczny porządek i nasze instytucyje. — Mocno rozczulony byłem owym udziałem, jaki Francyja dla mnie i rodziny mojej okazała, gdy w chwili smutnej pamięci, opatrność łaskawie strzegła życia mojego, poświęconego na zawsze usługom mojej ojczyzny. — Wyprawa przedsięwzięta ku zabezpieczeniu posiadłości naszych w Afryce, tak kierowaną i do skutku przyprowadzoną została, jak tego honor Francyi wymagał. Z rozrzewnieniem powziąłem tę wiadomość, jak pierworodny plemienia mojego trudy i niebezpieczeństwa naszych walecznych żołnierzy podzielał. — Mam powód życzyć sobie szczęścia do stanu stosunków naszych z mocarstwami europejskimi. Ścisły nasz związek z Wielką Brytanią co dzień się bardziej umacnia i wszystko napawa mnie tą ufnością, że pokój, którego używamy, przerwany nie będzie. — Rząd mój na hiszpańskich granicach naszych ciągle używał środków, najstosowniejszych do wiernego wypełnienia klauzuli traktatu z d. 28. kwietnia r. 1834. Gorliwem pałam życzeniem o wewnętrzne uspokojenie półwyspu i o utwierdzenie tronu królowej Izabelli II. — Ubolewam, że traktat z d. 4. lipca r. 1831, zawarty ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, dotąd w zupełności wykonany być nie mógł. Król Wielkiej Brytanii tak mnie, jakoteż Stanom Zjednoczonym przyjacielskie ofiarował pośrednictwo. Przyjąłem je, a wpanowie podzielicie ze mną to życzenie, ażeby spór ten mógł być rozstrzygnięty sposobem dla obu wielkich narodów równie zaspokajającym. — Stan skarbu jest zaspokajający; przychody państwa wzrastają przez samo działanie powszechnego dobrego bytu. Ustawy finansowe za dni kilka izbie deputowanych przełożonymi będą. — Ustawy, które wpanom lub prze-

łożone lub zapowiedziane zostały, również pod ich rozpoznanie poddane będą, tak jak owe, które nowe prawodawstwo zachowało na obrady teraźniejszych posiedzeń. — Spodziewam się mości panowie, że nadeszła chwila dla Francji, w której może używać owoców roztropności i waleczności swojej. Nauczni przeszłością użytkujemy z tego tak drogo okupionego doświadczenia, starajmy się uspokoić umysły, ustawy nasze udoskonalić i za pomocą roztropnych środków czuwać nad wszystkimi interesami narodu, który po tylu burzach daje światu utywiliowanemu zbawienny przykład szlachetnego umiarkowania, jedynej trwałych skutków porękojmi. Troskliwość o spokojność, o wolność, o wielkość tego narodu jest moim pierwszym obowiązkiem; szczęście jego będzie moją najdroższą nagrodą.«

Najnowsze pisma paryżkie z dnia 30go grudnia opisując wjazd króla z Tuileryjów do pałacu izby deputowanych w dniu zagajenia izb, robią tę uwagę, że król tą razą nie jechał jak zwykle przez *Pont-Royal* po lewym brzegu Sekwany, wzdłuż wybrzeża *d'Orsay*, lecz po prawym brzegu tej rzeki wzdłuż wybrzeża Tuileryjów, których ogród był zamknięty, a z tamtąd udał się dalszą drogą przez *Pont de la Concorde*. Ta zmiana kierunku zwykłych wjazdów miała stać się, jak uważamy z powyższych gazet, z powodu odkrycia śladu nowych zamachów na życie króla, o czym jednak *Moniteur* i *Journal de Paris* milczą. *Journal des Debats* mówi o wielu uwięzieniach, które z tego powodu dnia 29. rano zajęć miały. *Messenger* pisze: Na giełdzie i w izbie deputowanych rozeszły się wieści o uwięzieniach, z kąd się wyjaśnia, dla czego król nie jechał przez *Pont-Royal* i wybrzeże *d'Orsay*. Dwie wieści były w obiegu: podług jednej, przyniesionej na giełdę przez pewnego bankiera, który jest deputowanym, miano uwięzić niejakiego pana B.... i dwóch jego przyjaciół, wszystkich trzech pistoletami zbrojnych; podług drugiej miała policja powziąć wiadomość, że tenże p. B.... najął pokój w rogu ulicy *Du Bac*, na przeciw *Pont-Royal* i że tamże z przyjaciółmi swoimi, ale bez broni, znalezionym został. Mówiono przytém o kulach i prochu, które znaleźć miano w pewnym domu wybrzeża *d'Orsay*; lecz temu zaprzeczano powszechnie. Nie wiemy wcale, jak dalece uzasadnionymi są wieści, puszczone w obiegu o panu B...., lecz tym sposobem głoszono o nich na giełdzie, że musieliśmy wspomnieć o nich.« — *Temps* donosi: »Zmiana, zaszła wczoraj w kierunku wjazdu królewskiego, stała się powodem do wielu domysłów między publicznością, i mianowicie na giełdzie rozniesiono wieść, że wczoraj z rana odkryto nowy spisek na życie króla. Dodają także, iż przez liczne śledz-

twa po domach, przedsiębrane na wybrzeżu *d'Orsay*, odkryto pewną ilość prochu i kul w niemieblowanym i od niejakiego czasu niezamieszkałym pokoju. Co dotąd zdaje się być rzeczą pewną, jestto zaszła w nocy z dnia 28. na 29. uwięzienie ośmiu osób, między którymi pana Bergeron wymieniają.«

Goniec niemiecki donosi pocztą wieczorną, że izba deputowanych na posiedzeniu z d. 30. grudnia mianowała prezydentem swoim pana Dupin starszego, 164 głosami z pomiędzy 278 głosujących.

Moniteur z dnia 28. grudnia umieścił następujący artykuł, wyjaśniający jedno miejsce w powyższej mowie od tronu: »Hrabia Granville (ambasador Wielkiej Brytanii) ofiarował rządowi króla jęgotności, na rozkaz swojego dworu, notą datowaną pod dniem 25. t. m., pośrednictwo rządu króla jmcj Wielkiej Brytanii w sporze, który powstał między Francją a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. — Pan minister spraw zagranicznych w odpowiedzi swojej z dnia 27go t. m. przesłanej angielskiemu ambasadorowi, oświadczył, że rząd francuzki przystępuje do tego projektu.«

Journal de Paris powtarza urzędową notę *Monitora* pod względem pośrednictwa Anglii i dodaje, że angielski okręt wojenny odplynął, dla zawiezienia do Ameryki propozycji pośrednictwa. Inny dziennik twierdzi, że okręt *Pantaleon* odplynął z tém poleceniem dnia 26. grudnia.

Czytamy w témże samém piśmie: Wiele dzienników utrzymuje, że rząd do ogłoszenia pośrednictwa angielskiego użył umyślnie dnia przed zagajeniem izb, by przez to przykrych oszczędzić sobie wyjaśnień. Następujący wypadek jednak zbija te domysły: urzędowe ofiarowanie pośrednictwa dopiero przed dwoma dniami piérwej nadeszło do Paryża, przeto między przybyciem deszły a obwieszczeniem onéjże tyle tylko czasu upłynęło, ile potrzeba było do naradzenia się rządu.

Niektóre paryżkie dzienniki opozycyjne wielce nie-rade są pośrednictwu w sporze z Ameryką północną, ofiarowanemu przez Anglię, a przyjętemu przez Francję; przeciwnie zaś inne dzienniki, jak np. *Temps*, cieszą się bardzo z téj okoliczności. *National* wyraża się o tém w ten sposób: »Kilka dzienników porannych życzy rządowi szczęścia do przyjęcia pośrednictwa Anglii. Jak długo nie wiemy, czy to pośrednictwo także od Stanów Zjednoczonych przyjętém będzie, ofiara Anglii do żadnego nie doprowadza skutku; jestto tylko jeden krok faktyczny do ukończenia tego sporu. Wiadomo jest, że i my także życzymy sobie przyjacielskiego załatwienia téj rzeczy, ale ponieważ w sprawie téj wszystko nieporządnie się działo,

przeto nie możemy wstrzymać się od téj uwagi, że wyrok izby, która oświadczyła, iż 25 milionów zapłaconemi być mają tylko po zadosyćuczynieniu, daném ze strony Stanów Zjednoczonych, żadnego obcego nie przypuszcza pośrednictwa. Nie należy to do gabinetu angielskiego. ażeby rozstrzygał, czy Francja zadosyćuczynienie otrzymała.»

Moniteur z dnia powyższego zawiera królewskie rozporządzenie z dnia 15. grudnia, mocą którego generał dywizji hrabia Harispe, przez wzgląd na zasługi jego w kraju położone, wyniesionym został do godności para Francji.

Sąd parów po ośmnastu-dniowych publicznych rozprawach a dwu-dniowych naradach w *Chambre du Conseil* wydał pod dniem 28. grudnia wyrok swój w sprawie drugiego oddziału oskarżonych kwietniowych. Caussidiere skazany został na dwudziesto-letnią, Reverchon na dziesięć-letnią, Gilbert i Riban na pięć-letnią karę ciężkiego więzienia. Rossary i Offroy skazani zostali na trzy-letnie, Tiphaine i Froidevaux na jednoletnie więzienie, a Nicot uwolnionym został. Z wyroku tego okazuje się, że Caussidiere skazany został li z powodu zamachu przeciw bezpieczeństwu państwa, nie zaś z powodu mordu, popełnionego na ajencie policyi Eyraud, którego niewinnym go uznano.

Dnia 5. stycznia mają zgromadzić się trzy rady jeneralne pod względem handlu, rękodzielnictwa i rolnictwa. Główna rada handlowa składa się z 51 członków, do których paryzka izba handlowa mianuje 8, izby handlowe Lugdunu, Bordeaux, Marsylii, Rouen, Nantes i Hawru po 2, a reszta innych miast handlowych po jednemu członkowi. Między głównymi sprawami, jakimi jeneralna rada handlowa zajmować się będzie, znajduje się także pytanie, dotyczące się zmiany pięć-procentowych papierów, oraz drugie pytanie, tyczące się zmiany terazniejszego systematu cłowego. Przeto zdaje się być bezzasadném uczynione niedawno twierdzenie pisma *Moniteur du Commerce*, że o zmianie pięć-procentowych papierów żadnej mowy nie będzie.

Journal des Debats zawiera następujące bliższe szczegóły o powrocie francuzkiej armii wyprawczej z Maskary do Mostaganemu: »Dnia 9go grudnia z rana zaczęło wojsko francuzkie powracać z pod Maskary. Ibrahim rozpoczął pochód. Za nim szło 7 do 800 Żydów wszelkiego wieku i płci. Nieszczęśliwi ci, opuszczający na zawsze to miasto, gdzie tak długo żyli, gdzie się wielu z nich porodziło, nie byli gotowi na wyznaczoną do pochodu godzinę i odejście straży tylnéj opóźnili o kilka godzin. O 9tej godzinie wszystko już jednak wyruszyło. Jenerał Oudinot, jadący już znowu na koniu, prowadził czoło kolumny i do-

wodził dwoma brygadami; jenerał Marbot postępował na końcu. Wojsko dostawszy się na szczyt góry, u stóp której Maskara leży, mogło po raz ostatni widzieć płomienie, niszące to nieszczęśliwe miasto i opuszczone w równym czasie tak od obrońców, jakoteż od mieszkańców i zdobywców swoich. O dwie lub trzy mil francuzkich dalej rozbitki Arabów z nad Habrah, w chęci rabunków tudzież w nadziei pojmania kilku biednych Żydów, strzelali na naszą straż tylną. Lecz walczny dowódzca Zuawów, pan Lamoriciere, zastawił im zręczną zasadzkę, zastrzelił kilku i tak straż tylną uwolnił od tych niebezpiecznych tyralijerów. Wojsko w dniu tym odbyło tylko cztery mil francuzkich; niepogoda była okropną. Sztab jenerału przepędził noc w meczecie El Bory; część mała dywizji Perregaux potrafiła znaleźć schronienie w chatach pokrytych słomą; reszta dywizji koczowała na dęszczy i prawie bez ognia, ponieważ znajdowano tylko drzewa figowe, a te z trudnością się pała. Dnia 10go grudnia postanowił marszałek nie oddalać się więcej od swoich bagażów i od reszty swojego wojska. Musiał zatem w dniu tym tę całą odbyć drogę, do odbycia której wojsko jego piérwéj półtora dnia potrzebowało. Na czele postępowała brygada Perregaux. Jenerał Marbot, tak jak dniem wprzódy, tworzył straż tylną. Biedni Żydzi zaledwo ruszać się już mogli. Cóż było robić ze starcami, z nieszczęśliwymi niewiastami, ze skośniałemi od zimna dziećmi? Było okropny widok i straszny kłopot. Pochód kolumny był przez to wstrzymywany i musiano myśleć o środkach transportowania tych nieszczęśliwych; bo czyliż można ich było zostawić w puszczy, tak blisko ich spalonych domów, tak opodal od osiadłości francuzkich, wreszcie pośród Arabów, którzy chciwi łupu krążyli jeszcze około wojska. Lecz żołnierze nasi zrobili prędkie postanowienie. Jazda zabrała kobiety i dzieci na swoje konie, a nawet piesi, sami w najwyższym stopniu utrudzeni, kilku najstarszych wzięli na plecy i tak kolumny nie bez trudów w dalszy udały się pochód. Po kilku godzinach i pod czas gdy ta cała masa nieszczęśliwych z trudnością na szczyt najwyższej dostała się góry, kiedy żołnierze nasi, tak piechota, jakoteż jazda, z niesłychaném natężeniem darli się koło okropnych przepaści na strome urwiska gór, lunął raptem na armiję naszą najgwałtowniejszy jaki tylko był może dęszcz nawalny, pomieszany z gradem i wnet wojsko mgłą tak gęstą okryte zostało, że na dziesięć kroków nic widzieć nie było można i musiano bić w bębny, ażeby się kolumny nie zbłąkały. Była to okropna chwila, ale w ciągu całej wyprawy nigdy jeszcze przytomność umysłu armii nie okazała się tak dzielną. —

Nieugiętość marszałka w tych okolicznościach była podziwienią godną, w okolicznościach, które, nawet bez słabości ducha, za bardzo niebezpieczne uważać było można. Królewic następcą tronu młodszy i mniej w wypadkach wojny doświadczony, bolał wielce na otaczające go cierpienia. Przykład jego umacniał tych, których stan pocieszenia potrzebował. Jego kieszonki nieustannie otwartą była ku wynagrodzeniu dobrych czynów i ku pomocy nieszczęśliwych. Każdy oficer był na swoim stanowisku i pełnił swoje powinność. Żołnierze nasi zapadający się w błocie, obciążeni ciężarem swoim, schylając głowy pod strumieniami deszczu, zawsze jednak okazywali wesołość, odwagę i udział. Nareszcie po wielu trudach i kilku bardzo zgręcznie wykonanych obrotach wojennych, osiągnięto w przesmykach Ubed Sidi Ibrahima zamiar, jaki marszałek chciał osiągnąć, to jest, przyprowadzono do skutku połączenie się obu oddziałów wojska i zajęły one stanowisko, które już d. 4. zajmowały, koło marabutów Sidi Ibrahima, uszedłszy przy największej niepogodzie i przy najgorszych drogach siedm dobrych mil franc. D. 11. o 8 godz. z rana wyruszyła armija z koczowiska swojego. Już zupełnie wyszła była z gór i znajdowała się na wielkiej płaszczynie między Maskarą a Mostaganemem. Po lewej płynęła rzeka Habrah, świadek zwycięstwa z d. 3. grudnia; po prawej wznosiły się góry, ustóp których posuwała się kolumna na twardszym cokolwiek, niżli płaszczyna gruncie; ostanina ta bowiem kanałami w wszystkich kierunkach, służącemi do jej osuszenia, poprzerywaną była. Na przodzie przed armiją i może o pięć mil franc. od niej, spostrzegano góry, wznoszące się jak ogromna zasłona przed Mostaganemem. Tu marszałek rozkazał wojsku maszerować w ścieśnionych kolumnach masami, w tym samym porządku, jak po przejściu Tlelatu d. 29. listopada: naprzód pierwsza brygada, czwarta z odwodem Beauforta w tyle, a konwoje między drugą i trzecią brygadą. Ten porządek marszu był w istocie imponujący. Pochód przez płaszczynę nie doznał żadnych miejscowych trudności, a Arabowie słabo tylko niepokoiili straż tylną. Wojsko znalazło po drodze zaopatrzone w zboże spichlerze podziemne, z których mimo oporu Arabów wszystkie konie nakarmiono. Potem rozłożono się koło marabutów, gdzie wodę znalezione. Królewic i marszałek nocowali w meczetach. Nazajutrz d. 12. grudnia zabrano jęczmień i słomę ze spichlerzów, które jazda już była dniem pierwój znacznie wypróżnita. Po czem żołnierze nasi pod resztę zapasów podłożyli ogień, ażeby Arabowie za strzelanie swoje do wojska ukaranymi zostali. Po zwiezieniu paszy dla koni znowu dalej ruszyło woj-

sko, zbliżając się ku Mostaganemowi. Na kilka godzin drogi od tego miasta, i podczas zatrzymania się kolumny, księżę Orleański z kilku oficerami od sztabu jeneralnego zwrócił się do pewnego nie daleko z tamąd położonego domu dzierzawnego, dla posilenia się jadłem. Ranie rozdane zostały i tylko królewic był jeszcze na koniu. Raptem usłyszano wystrzały z broni ręcznej, Arabowie przypadli, wojsko było oddalone i królewic następcą tronu w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie. Wszyscy do dzielnej przygotowani obrony rozdzielili się około domu dzierzawnego; ale jak na szczęście oddział Zuałów, który pieszo postępował z daleka za królewicem, przypadł na widok tego niebezpieczeństwa i udało mu się z królewicem i oficerami jego odpędzić Arabów. Królewic połączył się w galopie z kolumną pochodową. Nareszcie całe wojsko stanęło w dobrym porządku w Mostaganemie, o godzinie trzeciej po południu.

Messenger pisze: »Listy z Oranu twierdzą, że obrót Mustafy, dowódcy Tremecenu, odbyty został w zamiarze połączenia się z wojskiem francuzkiem. Marszałek Clauzel pisał do ministryjum, że wprzód, nim swój odwrót uskuteczni, posunie się, celem rozpoznania, do Tremecenu, a to dla odnowienia przymierza z Turkami, dla uchronienia ich miasta od podobnych napadów, jakich ze strony Abdel-Kadera doznało, a wreszcie dla przeszkodzenia, ażeby emir nie zajął tu znowu stanowiska, przez-co mógłby mieć związek z Państwem Marokańskiem, z kąd żywność i amunicyję dostawał. Plan załogi tureckiej i jej naczelnika Mustafy zgadza się z nadto z zamiarami marszałka, iżby tenże nie miał wyprawy tej przedsiębrać, obiecującj dobry skutek.«

W jednym czasie z księciem Orleańskim przybył także do Tulonu generał Oudinot. W powrocie z Maskary zdobył jeszcze z tyralijerami szturmem wąwóz, w którym Arabowie wystawili pięć dział i tym sposobem wojsku dalszą utorował drogę.

Journal de Paris umieścił następujący list z Tulonu z d. 21. grudnia: W ostatnich dwóch dniach okręty parowe *Castor*, *Ramier* (dziki gołąb), *Sep*, *Styx* i *Fulton*, wracając od brzegów Afryki, zarzuciły kotwicę w naszej zatoce. Trzy ostatnie przywiozły zaległe korespondencyje. Zawarte w nich wiadomości są już nam znane. *Fulton* jednak przywiozł listy z Oranu z d. 10. a z Algieru z d. 15. grudnia; z których następujące nowe wyjmujemy szczegóły: »Oran d. 10. grudnia. Powietrze od dni kilku szkaradne; wciąż deszcz pada i po drogach tak grzązko, że jeździć prawie nie można. Jak na szczęście jednak, Murzyni z głębi kraju potrafili się dostać aż do Oranu i uwiado-

mili nas o wzięciu Maskary. Lud jest z tego pełen radości. Wszyscy Europejczycy od 18. do 60 lat wcieleni zostali do gwardyi narodowej i łącznie z weteranami tudzież z majtkami pełnią służbę w mieście. Jeśli to prawda, co z głębi kraju przybyli Murżyni powiadają, to Abdel-Kader znajduje się w bardzo przykrém położeniu. Plemiona, które poszły za jego wezwaniem, gdy im występienie wszystkich Francuzów przyrzekał, w zupełném teraz są przeciw niemu powstaniu. Do tego jeszcze, według wiary godnych wiadomości, Kologlowie zamknięci w twierdzy Tremecenu, użytkowali z oddalenia się wojska, którym ich emir opasał i wyruszyli do ścigania szczątków wojska emira, pobitego przez armiję naszą i wszystko spodziewać się każe, że tak potężny jeszcze przed kilku dniami Abdel-Kader zmuszony jest w tej chwili szukać schronienia, gdzieby mógł głowę położyć.

Podług pewnego dzieńnika tulońskiego Abdel-Kader pod czas wyprawy do Maskary dwa razy ofiarował kapitulacyję pod warunkiem, ażeby mu godność jego i znaczenie zostawiono, lecz otrzymał w odpowiedź, że Francya równie jest wspaniałomyślną, jak potężną, i że wtedy tylko czegoś spodziewać się może, gdy się na łaskę lub niełaskę podda. Wojsko z braku zdrowej wody wiele cierpiało na biegunkę, od której także książę Orleański wolnym nie był.

Piszą z Oranu pod d. 15. grudnia: Wojsko wyprawce rozłożone jest między Mostaganem i Masagranem i zajmuje cały obwód między temi obu miastami, tak że brzegi całkiem są w mocy Francuzów. Po kilku dniach wypoczynku uda się tu armija lądem i spodziewana jest do dnia 18. Marszałek jest ciągle na czele wojska i głośno mówi o tém, że ma zamiar iść ku Tremecenowi. Z pewnością zapewnić możemy, że armija uda się tamże d. 21 w pochód.

Podług listów z Valence, książę Orleański, opuściwszy Tulon d. 25., przejeżdżał tamtędy w dobrém zdrowiu do Paryża d. 26. grudnia.

W zbrojowni marynarki w Tulonie panuje ciągle nadzwyczajna czynność, szczególnie odkąd nadszedł rozkaz, ażeby wszystko, co potrzeba do uzbrojenia dwóch nowych okrętów liniowych i trzech fregat, natychmiast do skutku przyprowadzić. Wtedy cała eskadra tulońska składać się będzie z ośmiu okrętów liniowych, z których jeden o trzech a siedm o dwóch pokładach i z sześciu fregat.

Holandyja.

Rozległe warownie, założone przez Napoleona r. 1811 ku ochronie od strony lądowej Flessyngi mianowicie warownie środkowe, także owe z prawej i lewej strony, z ich rozległemi wałami,

rowami i t. p. miały być d. 28. grudnia więcej dającemu sprzedane. Tylko reduty owych trzech warowni zatrzymanemi będą; reszta wszystko zniesioném zostanie, rybami napełnione fosy mają być do wysokości wałów zrównane, a plac ten użyty będzie na budowy i na paświska. Kupujący te warownie powinni znieść je zupełnie w przeciągu dwóch lat. Ażeby sobie wyobrazić, jaki obręb użytecznego gruntu tém urządzeniem uzyskany będzie, dosyć tylko zrobić uwagę, że pewien gospodarz, mieszkający na środkowej warowni, rocznie blisko 1100 zr. dzierżawy płaci.

Niemcy.

Donoszą z Mnichowa pod d. 1. b. m., że poeta niemiecki hrabia Platen umarł d. 5. grudnia w Syrakuzie (w Sycylii) na febrę gastryczną.

Królestwo Polskie.

W dowód szczególnego zadowolenia z zasług generała lejtnanta, generała adjutanta Rautenstrauch, członka rady administracyjnej Królestwa Polskiego, nadano mu oprócz płacy, teraz pobieranego, ze skarbu Królestwa Polskiego dożywotnią pensyję w sumie złp. 20,000 rocznie. Pensyja ta nie ma nic wspólnego z prawami, jakie generałowi Rautenstrauch służą do emerytury i nie będzie podlegać żadnym potrąceniom na fundusz emerytalny.

(K. W.)

Rossyja.

Journal de St. Petersburg zawiera następujący artykuł: Prowincyje południowe cesarstwa zbogacone zostaną nową szkołą wojskową, którą będą winne dymissyjonowanemu pułkownikowi Bachtinowi, który dał fundusz na użyteczny ten zakład. Oto ukaz o tém cesarza jęzomości:

Dymissyjonowany pułkownik Michał Bachtin, używając nadanego krajowemi ustawami prawa rozporządzania dorobkowem swoim majątkiem, całe swoje mienie ofiarował na założenie w Orle korpusu kadetów, prosząc, iżby tersz na ten cel przyjęte od niego były milion pięć kroć sto tysięcy rubli, które ma na bankach państwa, a po jego zgonie 2,700 dusz, które posiada w gubernijach orłowskićj i kurskićj, ze wszystkimi przynależnościami. Z istotném ukontentowaniem przyjmując cesarz tę dobroczynną ofiarę, w całym znaczeniu godną ruskiego szlachcica, poświęcającego swe mienie na pożytek szlachetnej młodzi, wydał już zgodne z prośbą pułkownika Bachtina rozkazy; a pragnąc okazać temu dostojnemu synowi ojczyzny szczególną wdzięczność swoją i zachować dla potomności pamiątkę tak chwalebne go czynu, najłaskawiej mianował pułkownika Bachtina generał-majorem, z niepozostaniem

w służbie; a ustanowiony w mieście Orle korpus kadetów rozkazał nazwać korpusem Bachtina, od imienia jego założyciela.

Tygodnik petersburski zawiera następujący ukaz cesarski:

Ukazem naszym, danym do rządzącego senatu d. 30. października 1831 r., rozkazaliśmy skasować istnące do owego czasu w przywróconych od Polski gubernijach sądy grodzkie, a sądom powiatowym odtąd, jak i w gubernijach wielkorosyjskich nazywać się ujazdowemi. Wziąwszy na uwagę, że przy takiem rozporządzeniu, wraz ze zleceniem ujazdowemu sądom, prócz uprzednich obowiązków, prowadzenia spraw kryminalnych, które dotąd odbywały się w sądach grodzkich, skład pierwszych okazuje się teraz być niedostatecznym, i że, za pomnożeniem jego, znajdujący się przy tych sądach tak nazwani pisarze nie będą już potrzebni; w skutek przedstawienia ministra sprawiedliwości, w radzie państwa roztrząsnionego, rozkazujemy. 1) Do liczby teraz w sądach ujazdowych znajdujących się asesorów od szlachty, dodać w każdym z tych sądów w gubernijach Mińskiej, Wołyńskiej i Podolskiej po dwóch, a w Mińskiej, Grodzieńskiej i Wileńskiej po trzech. — 2) Następnie dotąd przy tych sądach istnący urząd pisarzy skasować, a obowiązki ich tylko jako członków sądu, polecić asesorom; w tém zaś, co się tycze dozoru nad kancelaryją i porządkiem sądowego przewodu, strzeżenia i porządnego utrzymywania aktów i ksiąg sądowych, sekretarzom zaleca się, iżby przy przyjmowaniu dokumentów do wpisu w księgi sądowe i przy wydawaniu wypisów z ksiąg i samych dokumentów, znajdował się prócz sekretarza, jeden z młodszych członków i żeby przy poświadczeniu takowej czynności przestrzegany był prawny porządek. — 3) Sądy Ujazdowe, w takowym nowym składzie, pozostawić na stopie tej samej płacy, jaką one, stosownie do praw miejscowych, dotąd pobierały.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 7. stycznia 1836.

Przypędzili: 1) Franciszek Neisser, z Opawy, 45 wołów; 2) Błażej Wudarzyk, z Wieliczki, 48; 3) Sandl Schmul, z Wieliczki, 54; 4) Gersch Neuwirth, z Rudnik, 45; 5) Israel Bokshorn, z Krakowa, 40; 6) Perl Immerglück, z Krakowa, 57. Małemi partyjami 176. — Suma przypędzonych 465.

Kupili:	sztuk	Cena jednej sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaktorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łojna
Cech rzeźnicki z Berna, ze stada Nr. 4.	20	110	—	—	340	40
Cech rzeźnicki z Berna, ze stada N. 5.	27	135	—	3	350	50
Cech rzeźnicki, z Berna, ze st. N. 2.	27	116	15	3	330	40
Cech rzeźnicki z Berna, ze stada Nr. 1.	31	132	30	3	350	50
Cech rzeźnicki z Berna, ze st. Nr. 3.	30	116	—	4	340	30
Małemi partyjami . .	160	—	—	—	—	—
Dodawszy do tego radasz	13	—	—	13	—	—
i ilość niesprzedanych	150	—	—	1 1/2	—	—
wyniesie sumię . .	465	—	—	—	—	—

Przed targiem sprzedali: 1) Brill i Diker, z Żurawna, 169 wołów; 2) Ripper i Knesek, ze Śląska, 203; 3) Mondrzyk, z Cieszyna, 80; 4) Schaja, z Dombrowej, 66; 5) Pewien z Krakowa, 35. Ogółem 553.

Kupili na wagę: Huber, z Wiednia, 169 sztuk parę 9 1/2 cetn. ze stada Nro. 1, po 38 zr. za cetnar; Huber i Trandler, z Wiednia, 203 sztuk parę 9 1/2 cetn. ze stada N. 2, po 39 zr. za cetnar; Fabesch, z Wiednia, 80 sztuk parę 11 cetn. ze stada Nro. 3, po 39 zr. za cetnar; Trandler, z Wiednia, 66 sztuk parę 9 cetn. ze stada Nro. 4, po 136 zr. za sztukę; Trandler, z Wiednia, 35 sztuk parę 8 1/2 cetn. ze stada Nro. 5, po 130 zr. za sztukę.

Doniesienie moje z tej przyczyny opóźniło się, ponieważ z powodu święta Trzech króli dzisiaj dopiero odbył się targ, a przeto przed odejściem pocztą doniesienia mojego wygotować nie mogłem. Targ był mało-znaczący i interesa szły bojaźliwie. Najlepszej jakości woły kupiono na wagę regie, przeto gorsze tylko woły pozostały dla właściwego targu. Cena cetnara mięsa zawsze taka sama, jak dawniej, a dla Wiednia dobrych szukają wołów.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Polka w seraju*, komedycja w 1 akcie. —
Począć nastąpi: *Dwaj grenadyjerowie*, komedycja w 3ch aktach.